

RZECZPOSPOLITA

02-015 WARSZAWA

Pl. Starynkiewicza 7

151 1-2 - 07 - 95

Nr z dn.

Aktor piosenkarzem

Bajor w Buffo

— Życie nigdy nie dało mi w tylek. Do tej pory w zawodzie wszystko mi się udawało — powiedział w ostatnim wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” Michał Bajor. Aktor i piosenkarz ma tyleż wielbicieli, co przeciwników. Kontrowersje wzbudza zwłaszcza styl, jaki prezentuje na estradzie. Jedni uwielbiają jego piosenki, inni albo zarzucają mu wprost, że porzucił prawdziwą sztukę dla estradowej łatwizny, albo, jak Wojciech Młynarski, w ogóle nie chcą się publicznie o nim wypowiadać, żeby nie mówić źle.

Publiczność zauważyła Michała Bajora dzięki repertuariowi bardzo ambitnemu: tekstom Bertolta Brechta i Jacquesa Brela śpiewanym przez niego w warszawskim Teatrze Ateneum. Miał już za sobą pierwsze role w filmie i kończył właśnie PWST, kiedy zaproponowano mu stały angaż w teatrze. Role, którą zagrał w „Equusie” Petera Sheffera, uznano za tak znaczącą, że zaliczono mu ją jako pracę dyplomową. W Ateneum wystąpił potem m.in. w „Operze za trzy grosze” wcielając się w specjalnie dla niego dodaną postać kapelmistrza prowadzącego cały spektakl.

Aktor wybrał karierę piosenkarza. Wolał estradę, festiwale i nagrywanie płyt niż teatr. Z Ateneum rozstał się na dobre. Zmienił też repertuar. Choć nie zrezygnował zupełnie z piosenki aktorskiej, ze starych tekstów w stylu „Ogrzej mnie”, zaczął też śpiewać utwory zdecydowanie bardziej melodyjne i lekkie, np. po włosku. Już nie w czarnym swetrze interpretujący drapieżne teksty Brechta na teatralnej scenie, ale w jedwabnym garniturze na estradzie. Potem nastąpiła kolejna metamorfoza i Michał Bajor zaprezentował się w wydaniu amerykańskim po powrocie z USA: długie włosy, dżinsy, skórzana kurtka.

Przez szeroką publiczność Michał Bajor jest dziś postrzegany bardziej jako piosenkarz niż aktor. Nie wszyscy pamiętają jego role filmowe, a zagra prze-



FOT. PAWEŁ BRYŁA

cież m.in. w debiutanckim obrazie Agnieszki Holland „Wieczór u Abdona”, u Feliksa Falka w „Był jazz”, u Zebrowskiego w „W biały dzień”, u Filipa Bajona w „Limuzynie Daimler-Benz”. Na planie filmowym „Limuzyny” spotkał się ze swoim młodszym bratem Piotrem, który przez długie lata myślał o karierze plastyka, a w końcu po obejrzeniu Michała na scenie, wybrał szkołę teatralną.

Michał Bajor wraca na teatralną scenę i na plan filmowy. Nakręcił już telewizyjną sztukę Iredyńskiego „Głosy umarłych” w reżyserii Marcela Kochańczyka. We wrześniu czeka go premiera w poznańskim Teatrze Nowym, gdzie zagra z Ewą Serwą. Przyjął rolę w filmie „Reinkarnacja” Jacka Koprowicza. Nie przeszkadza mu to dalej występować na estradzie śpiewać. Razem z Edytą Górniak da cykl koncertów w Moskwie i Petersburgu, jesienią czeka go trasa koncertowa po Rosji, Francji, Hiszpanii, Izraelu i Ameryce. Nie wiadomo, czy będzie jeszcze występować w spektaklu „Bajor w Buffo”, zapowiadano bowiem, że czerwcowy spektakl był ostatnim. Na szczęście utrwalony przez telewizję został przeniesiony na ekran. Zobaczymy go w dwóch częściach. J. Z.

□ Część I, sobota, 1 lipca, TVP 2, godz. 21.35,
część II, sobota, 8 lipca, TVP 2, godz. 21.35